

WSPOMNIENIE

E. Pałasz-Rutkowska



PROFESOR WIESŁAW KOTAŃSKI (1915–2005) wybitny uczyony, japonista, wychowawca pokoleń¹

W dniu 8 sierpnia 2005 r. odszedł od nas Profesor Wiesław Kotański, wielki uczyony, wybitny japonista, kulturoznawca, językoznawca, religioznawca, tłumacz literatury japońskiej, a przede wszystkim niestrudzony badacz źródeł kultury Japonii, w tym najstarszej kroniki, pochodzącej z początków VIII w. *Kojiki (Księga dawnych wydarzeń)*. Był naszym Mistrzem, Wielkim Autorytetem, Ukochanym, choć Surowym Nauczycielem, Przyjacielem, Opiekunem i Wychowawcą, Przewodnikiem na drodze studiów japonistycznych. Był nestorem polskiej japonistyki, twórcą japonistyki powojennej, wspaniałym wychowawcą wielu pokoleń.

Zapytany o przyczyny Swego zainteresowania Japonią w 1999 r., gdy obchodziliśmy 80. rocznicę nawiązania oficjalnych stosunków między Polską a Japonią, a także 80. rocznicę nauczania języka japońskiego na Uniwersytecie Warszawskim, Profesor odpowiedział:

„Fazę pierwszą stanowiły dwa na poły przypadkowe »spotkania« lub »zbiegi okoliczności«. Jedno – to natrafienie (gdy miałem 5-6 lat) na opowieść w czasopiśmie dla dzieci »Moje Pisemko« [...], w którym przedstawiono po polsku treść mitu japońskiego o białym zajączku z Inaby. [...] Z kolei drugi pomyślny zbieg okoliczności, to wielokrotne oglądanie w towarzystwie dziadka ze strony matki zdjęć z wojny japońsko-rosyjskiej [...]. Z pewnością nawet sam pokaz zatapiania krążowników mógł zafascynować dorastającego chłopca [...].

¹ Tekst ten został przygotowany na podstawie mojego wystąpienia podczas zebrania plenarnego Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN (10 listopada 2005), a jego pierwsza wersja ukaże się w „Przeglądzie Orientalistycznym”.

Faza druga – w szkole powszechnej i średniej nie zetknąłem się z tematyką japońską. [...] Bogaty program nauczania języków obcych w szkole średniej [...] obudził we mnie żywe zainteresowania językami w ogóle i to głównie w perspektywie struktury języka. Ujawniła się też w tej fazie druga tendencja, może najpierw nieco słabsza od lingwistycznych skłonności, ale z czasem podniesiona do rangi indywidualnej predylekcji [...] [związana ze zdobywaniem wiedzy o starożytnych Rzymianach i Grekach, głównie o ich poglądach, filozofii, mitologii, literaturze – E. P. R.].

Faza trzecia. Po ukończeniu w 1936 r. liceum [Gimnazjum Collegium] musiałem jako maturzysta podjąć ważną decyzję, [...] jaki obiorę kierunek. Na polonistykę się immatrykułowałem, ale [...] wydawała mi się mniej atrakcyjna niż języki obce. [...] dowiedziałem się o Szkole Wschodoznawczej, która prowadziła wykłady z zakresu języków afrykańskich i azjatyckich. [...] z listy propozycji bez większego wahania wybrałem naukę japońskiego, co z pewnością podsunął mi drzemiający w podświadomości »zając z Inaby« lub duch »dziadka podziwiającego Japończyków«². A także, o czym wiem z rozmów z Profesorem, lektura przekładów na język polski opowieści o Japonii Lafcadio Hearna, czyli Koizumiego Yakumo, które także znajdowały się w bibliotece Jego dziadka.

W 1934 r. Profesor został więc studentem polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, ale nie podejmując tych studiów, zaczął, jak Sam stwierdził po wielu latach, „stawić swe pierwsze kroki, usiłując wkraść się w tajniki mowy i kultury japońskiej”³ w Sekcji Japońskiej Szkoły Wschodoznawczej przy Instytucie Wschodnim subsydiowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych jako ośrodek studiów politycznych nad obszarami Azji i Afryki. Tam po raz pierwszy zetknął się z językiem japońskim, który w trakcie trzyletnich studiów był dla Profesora językiem głównym, obok ubocznych: malajskiego, angielskiego i rosyjskiego. Naukę praktyczną języka prowadził Umeda Ryōchū, który po wojnie stanie się znawcą i propagatorem kultury polskiej w Japonii, a pomagali mu bracia Miszkiewiczowie, Bolesław i Mieczysław. Zajęcia z geografii, historii i literatury Japonii prowadzili profesorowie UW, Witold Jabłoński i Jan Jaworski.

Od tego czasu szczególne zainteresowania Profesora zaczęły koncentrować się wokół Japonii. Ponieważ jednak japonistyka jeszcze nie istniała w strukturach Uniwersytetu, po uzyskaniu dyplomu Szkoły Wschodoznawczej w 1938 r. (po czterech, a nie trzech latach z powodu służby wojskowej), zdecydował się na studia w Katedrze Sinologii, ale o charakterze indywidualnym, stworzonym przez profesorów Jabłońskiego i Jaworskiego. W przyszłości miał poprowadzić na UW specjalizację japonistyczną. Od 1919 r. odbywały się tu zajęcia z języka japońskiego,

² W. Kotański, *Refleksje na 80-lecie*, [w:] *Chopin – Polska – Japonia. Katalog wystawy z okazji 80. rocznicy nawiązania stosunków oficjalnych między Polską a Japonią oraz Roku Chopinowskiego*, Tokio 1999, s. 24.

³ *Ibidem*, s. 23.

nad czym czuwał doc. dr Bogdan Richter, który w 1920 r. utworzył Zakład Kultur Dalekiego Wschodu.

Niestety, wkrótce potem wybuchła wojna. W latach 1940–1944 Profesor Kotański brał udział w tajnym nauczaniu zarówno w domach obu profesorów, jak i u wielu innych wybitnych specjalistów (m.in. T. Kotarbińskiego, H. Hiża, J. Krzyżanowskiego, S. Baleya). Dzięki temu po wojnie, w 1946 r., po zdaniu specjalnych egzaminów uzyskał tytuł magistra. Jego praca magisterska dotyczyła semantyki układów haseł w chińskich i japońskich słownikach hieroglificznych. Po latach Profesor stwierdził, że podczas studiów chodziło mu „o przyswojenie rzetelnej wiedzy o azjatyckim Dalekim Wschodzie i zdobycie kompetencji naukowca, który zgłębia zagadnienia kultury odległych społeczeństw i potrafi je obiektywnie interpretować”⁴.

W 1946 r. Profesor zaczął karierę zawodową, naukową i dydaktyczną na Uniwersytecie Warszawskim – został asystentem przy Katedrze Sinologii z obowiązkiem prowadzenia zajęć japonistycznych. W 1951 r. otrzymał stopień doktora, co pozwoliło na zatwierdzenie rok później przez rektora specjalizacji japonistycznej i seminarium japonistycznego w ramach sinologii. Uzyskanie stopnia docenta w 1954 r. prowadziło już w prostej linii, ale wyłącznie dzięki staraniom Profesora, do kreowania z japonistyki samodzielnej dyscypliny: w 1956 r. powstała sekcja przy Zakładzie Sinologii, a w 1969 r. niezależny zakład w ramach Instytutu Orientalistycznego. Wielokrotnie wyjaśniał światu strukturę, znaczenie i rolę japonistyki polskiej, pisząc na ten temat artykuły w różnych językach, a przede wszystkim w japońskim. Czuwał nad rozwojem sekcji przez trzydzieści z górą lat, wspierany przez rosnące grono swoich wychowanków. Zawsze przejmowały Profesora sprawy środowiska akademickiego, znajdował czas i energię, by aktywnie uczestniczyć w działalności Instytutu Orientalistycznego. Pełnił wiele funkcji na Uniwersytecie, m.in. prodziekana Wydziału Neofilologii (1952–1954), wicedyrektora (1969–1972 i 1972–1974) i dyrektora (1974–1976) Instytutu Orientalistycznego, dziekana Wydziału Neofilologii (1978–1982).

Przede wszystkim jednak Profesor był nieustrudzonym badaczem japońskiej kultury, czego najlepszym dowodem są bardzo liczne publikacje⁵, kilkaset pozycji w wielu językach, m.in. dzięki którym w 1975 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Wiedzę na temat japońskiej kultury, religii, języka zdobywał także w Japonii, gdzie był trzynastą raz, a po raz pierwszy wyjechał w 1957 r. Szczególnie blisko związany był Uniwersytetem Kokugakuin (Kokugakuin Daigaku), gdzie prowadzone są badania nad źródłami japońskiej kultury, nad rodzimą religią shintō. La-

⁴ W. Kotański, *Wspomnienia z początków japonistyki w Polsce i inne refleksje*, „Japonica” 2000, nr 12, s. 35.

⁵ Zob. np. *Księga dla uczczenia 75 rocznicy urodzin Wiesława Kotańskiego*, „Rocznik Orientalistyczny” 1990, t. XLVI, z. 2, s. 13–21; „Japonica” 1994, nr 2, s. 171–187.

tem roku 1969 r. w Państwowym Instytucie Badań nad Językiem Japońskim (Kokuritsu Kokugo Kenkyūjo) zajmował się metodami nauczania języka japońskiego dla nie-Japończyków.

Zanim jednak Profesor Kotański wyznaczył sobie kierunek poznawczy, kierunek Swych badań, długo poszukiwał. Zaraz po wojnie stanął przed poważnym dylematem: czy kierować zainteresowania na dzieje doktryny buddyzmu, co zalecał wcześniej profesor Jaworski, czy też wybrać inną drogę, ponieważ pomysłodawca zginął w czasie wojny, a zgromadzony przez niego stutomowy zbiór przekładów chińskich i japońskich buddyjskiej *Tripitaki* spłonął w czasie oblężenia Warszawy w 1939 r. Swe samodzielne dociekania badawcze Profesor rozpoczął od leksykografii. Myślał o opracowaniu słownika japońsko-polskiego, ale wkrótce zrezygnował z tego zamiaru. Następnie podjął badania dziejów znajomości Japonii w Polsce, do czego zachęciła Go bibliografia polskich publikacji o Japonii opracowana przez Kamila Seyfrieda. Powstało wówczas kilka prac, m.in. o wzmiankach na temat Japonii u księdza Piotra Skargi Pawęskiego, a także artykuł *Stosunki kulturalne między Polską a Japonią*⁶, który stał się inspiracją mych badań nad historią kontaktów polsko-japońskich. Wkrótce Profesor uznał jednak, że jest to tylko margines wiedzy o kulturze Japonii. Postanowił więc zająć się przekładami z języka japońskiego, dzięki czemu miłośnicy literatury mogą do dziś zapoznawać się z cennymi przykładami literatury klasycznej, jak chociażby z antologią najwartościowszych utworów z okresu od IV do XIII w. *Dziesięć tysięcy liści* (*Man'yōshū*; Warszawa 1961), czy z pracą badacza szkoły narodowej z XVIII w. Uedy Akinariego *Po deszczu przy księżycu* (*Ugetsu monogatari*, Warszawa–Wrocław 1968), a także z utworami nowszymi, np. z *Krainą śniegu* (*Yukiguni*; Warszawa 1964) Kawabaty Yasunariego.

Profesor Kotański zgłębiał także teorię przekładów oraz poszerzał wiedzę o języku japońskim, cofając się do jego starszych faz. Wynikiem tego była także Jego praca doktorska *Językoznawcza problematyka przy przekładach ze współczesnego języka japońskiego na język polski* (1951). W końcu lat 60. XX w. Profesor skupił się na badaniach semiotycznych, a wyniki badań opublikował m.in. w artykule *Semiotyczne podstawy interpretacji symbolu religijnego (na materiale japońskim)* („Studia Semiotyczne” 1972, nr 3). Zajmował się też japońskimi religiami, głównie rodzimym shintō⁷ i stopniowo centrum Jego badań stał się najstarszy, a pochodzący z początku VIII w. zabytek japońskiego piśmiennictwa, cenne dzieło narodowej literatury oraz święta księga shintoizmu *Kojiki*.

⁶ W. Kotański, K. Seyfried, *Stosunki kulturalne między Polską a Japonią*, „Przegląd Orientalistyczny” 1961, nr 2, s. 141–156.

⁷ Napisał m.in.: *Zarys dziejów religii w Japonii*, Warszawa 1963; *Religie Japonii*, [w:] *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1964, s. 78–114; *Zwyczajne, obrzędy i symbole religijne Japonii*, [w:] *Zwyczajne, obrzędy i symbole religijne*, Warszawa 1974, s. 141–266.

Z czasem Profesor postawił tezę, że „japoński mit o pierwotnym chaosie nie stanowi osobnej całości, lecz tworzy jednolity system wspólnie z długą sekwencją teofanii, których światotwórcza rola polega na zmniejszeniu stopnia entropii w materii świata, a więc na przekształceniu stanu chaotyczności w stan uporządkowania”⁸. Profesor zdefiniował zbiór zawartych w *Kojiki* mitów jako idealny plan przygotowania Ziemi na zejście bogów nieba, którzy utworzą dynastię cesarską. Uważał, że kronika ta toruje drogę tym wszystkim, którzy czując się odpowiedzialnymi za losy świata i ludzi, starali się wywrzeć wpływ swą twórczością. Próbował rozwiązać zagadkę – co kryje się pod hermetyczną przesłoną stworzoną przez starożytnych Japończyków, aby w jak najbardziej adekwatnej formie przekazać opowieści o bogach i ich prawnukach, którzy zawitali na Ziemię. Przez lata powstała i ewoluowała szczególna nauka, *kojikologia* Wiesława Kotańskiego. Profesor uznał, że kluczem do wyjaśnienia zagadki są imiona bóstw i postaci, które, według Niego, mają swe konkretne znaczenie, odzwierciedlające ich rolę w mitologii, są ważne dla całości dzieła i przebiegu narracji, i dlatego powinny być tłumaczone. Budziło to – i budzi nadal – kontrowersje, głównie w Japonii, wśród badaczy bardzo ortodoksyjnych, uważających, że jest to naruszanie świętości. Poglądy takich badaczy na temat *Kojiki* nie zmieniły się zasadniczo od drugiej połowy XVII w., kiedy to „święte księgi” zostały zinterpretowane przez wielkiego badacza szkoły narodowej Motooriego Norinagę.

W pierwszym etapie studiów nad *Kojiki* Profesor opierał się na intuicji, japońskiej wiedzy i doświadczeniu badawczym, ale robił to zgodnie z tradycją japońskich badań literaturoznawczych. Prowadził żmudne dekodowanie i interpretację treści ksiąg. Po latach odkrył, że nie można traktować tego tekstu, tak jak tekstu współczesnego – postanowił podejść do tekstu tak, jak to robili jego kompilatorzy.

Drugi etap rozpoczął się wraz z latami 80. Wtedy to Profesor przeszedł od czystej intuicji ku rozpoznaniu przegłosów, zwrócił uwagę na intonację ośmiu samogłosek w starożytnym japońskim, a nie pięciu, które istnieją współcześnie. Pomysł pochodził od profesora Murayamy Shichirō, który zaznajomił Profesora z japońskimi słownikami intonacji i przekonał, że tylko badanie intonacji, jaką przybierają chińskie ideogramy, którymi zapisana jest historia w *Księdze dawnych wydarzeń*, może dać dobre wyniki. Za pomocą praw morfonemiki i grafemiki języka japońskiego z VIII w. Profesor próbował wykryć utrwaloną w piśmie, w starożytnym tekście, informację o normach, wyobrażeniach i postępowaniach postaci. Taka wiedza okazała się niesłychanie znacząca dla przekładu japońskiej mitologii i wpłynęła na zmianę poglądów Profesora Kotańskiego⁹. Doszło do reinterpretacji, rewizji wcześniejszych interpretacji – Profesor potem wielokrotnie przypominał, że

⁸ W. Kotański, *Refleksje na 80-lecie*, s. 25.

⁹ Zob. m.in.: W. Kotański, *Ukryta warstwa znaczeniowa w japońskiej kronice „Kojiki”*, [w:] „Przegląd Orientalistyczny” 1984, nr 1–4, s. 3–12.

jego pierwsze i uznane za wiekopomne tłumaczenie *Kojiki*, czyli *księga dawnych wydarzeń* (Warszawa 1986), nie jest do końca poprawne, ponieważ nie wykorzystał w nim właśnie akcentów i intonacji. Odsyłał do Swego kolejnego dzieła *Dziedzictwa japońskich bogów* (Warszawa–Wrocław, 1995).

Ukoronowaniem badań Profesora Kotańskiego nad *Kojiki*, jak też wielkim zadośćuczynieniem dla Jego pracy, była poważna publikacja ogłoszona w Japonii wiosną 2004 r. przez tokijskie wydawnictwo Kinseisha, *Kojiki-no atarashii kaidoku. Kotansuki-no Kojiki kenkyū-to gaikokugoyaku Kojiki (Nowe [metody] dekodowania Kojiki – studia Kotańskiego nad Księgą dawnych wydarzeń na tle innych pozajapońskich przekładów)*. Edytorem i redaktorem jest profesor Matsui Yoshikazu, językoznawca, antropolog kultury i religioznawca z Międzynarodowego Uniwersytetu w Osace (Ōsaka Kokusai Daigaku), który przez wiele lat współpracował z Profesorem Kotańskim i dzięki któremu część trudnych, a niezmiernie ważnych prac Kotańskiego została przetłumaczona na język japoński.

Za wspaniałe osiągnięcia, za wielkie zasługi w tworzeniu i rozwijaniu polskiej japonistyki, za promocję kultury japońskiej w Polsce Profesor był wielokrotnie nagradzany i odznaczany. W 1973 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, w 1977 Order Świętego Skarbu za osiągnięcia w badaniach kultury Japonii, a w 1986 r. Order Wschodzącego Słońca przyznany przez cesarza Japonii w uznaniu wybitnych zasług w dziedzinie promowania wiedzy o Japonii w Polsce i współpracy naukowej między Polską a Japonią. W 1990 r. Fundacja Japońska (Kokusai Kōryū Kikin; The Japan Foundation) przyznała Mu nagrodę indywidualną, a w 1998 r. władze okręgu metropolitalnego Osaki XVII Nagrodę Yamagaty Banto, za wybitne zasługi w propagowaniu kultury japońskiej za granicą, a szczególnie za całokształt badań nad *Kojiki*.

Profesor Wiesław Kotański był z pewnością uosobieniem historii powojennej polskiej japonistyki. Niestety, jak już kilka lat temu Sam zauważył, zainteresowanie jego kierunkiem badań w Polsce wyraźnie osłabło. Ostatnią, wytrwałą uczennicą, była dr Agnieszka Żuławska-Umeda, która pod kierunkiem profesora napisała swą rozprawę doktorską. Był nim także wspomniany prof. Matsui. Ale Profesor Kotański niezależnie od specjalizacji, był Niezastąpionym i Wspaniałym Nauczycielem wielu pokoleń japonistów. Jego uczniami są niemal wszyscy polscy pracownicy japonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, znaczna część kadry w nowszych ośrodkach japonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, część z uczniów rozjechała się po świecie.

Był niestrudżonym w przekazywaniu Swej ogromnej wiedzy o kulturze Japonii i bardzo surowym Nauczycielem. Miałam niebywały zaszczyt i przyjemność – niepozbawioną czasami strachu i obaw, szczególnie na początku mych japonistycznych studiów – być Jego uczennicą. Pod Jego kierunkiem pisałam pracę magisterską, uczyłam się pierwszych japońskich znaków, tłumaczyłam pierwsze teksty. Zaskakiwał zawsze ogromną wiedzą, sumiennością, przygotowaniem do każdej

rozmowy. Swą wiedzą dzielił się z nami niemal do końca Swych dni – jeszcze na początku 2005 r. prowadził dla nas, pracowników japonistyki warszawskiej, seminaria poświęcone swym ostatnim badaniom i związanym z nimi przemyśleniom oraz wątpliwościom, co do trafności wysnuwanych teorii. Jeszcze w czerwcu tego roku, nie szczędząc Swego czasu, wyjaśniał mi, sugerował, jak zapisywać długie imiona japońskich bóstw.

Był moim – naszym – Mistrzem, Nauczycielem i Wychowawcą. Uczył nie tylko, jak zgłębiać tajniki japońskiej kultury, ale też jak żyć, jak rozwiązywać problemy dnia codziennego. Uczył skromności, obiektywizmu, wytrwałości, rzetelności. Pozostanie na zawsze w mojej pamięci i wiem, że nikt nigdy nie zastąpi mojego – naszego – Profesora.

